



### „NIE PODZSTAWIĘ WAS SIEROTAMI“ (J. 14,18)

**Zesłanie Ducha świętego** — po łacinie „Pentecostes” od greckiego wyrazu „Pentekoste”, tzn. „dzień pięćdziesiąty” — jest drugim punktem szczytowym świąt cyklu wielkanocnego. Nie jest to więc uroczystość samoistna, lecz dopełnienie i zakończenie okresu świąt Wielkanocy. Pod tym względem można je porównać ze świętem Objawienia Pańskiego, które pozostaje w podobnym stosunku do Bożego Narodzenia jak Zesłanie Ducha Świętego do Wielkanocy. Jest jednak zasadnicza różnica między tymi dwoma świętami.

Można by powiedzieć, że na Wielkanoc weszło nad nami Boskie słońce — Jezus Chrystus, a na Zielone Świątki wzniosło się ono do zeni-

tu, skąd nas obecnie ogrzewa, daje nam życie i dojrzałość. Albo inne porównanie: na Wielkanoc ogród Kościoła objawia się w całym przepychu kwiecia, w którym są nowo ochrzczeni i odnowieni na duchu wierni: na Zielone Świątki natomiast kwiecie przeobraziło się w owoce, pokrywające obficie drzewa. Ogrodnikiem jest Zbawiciel, a słońce zaś w którego świetle i ciepłe dojrzewają drzewa pielęgnowane przez ogrodnika jest Duch święty. I jeszcze jedno porównanie. Na Wielkanoc narodziliśmy się wszyscy na nowo jako dzieci Boże. Jak nowo narodzone dzieci pragnęliśmy matczyne go chleba Eucharystii, wzrastaliśmy w ojcowskim domu — Kościele

— beztrosko i szczęśliwie zwyczajnie jak dzieci. Ale z czasem stawaliśmy się starsi, wkrótce więc Kościół zaczął nas stopniowo oswajać z myślą, że ów szczęśliwy okres przemija, że na tej ziemi jesteśmy pielgrzymami tylko i obcymi przybyszami, że zatem trzeba będzie nam niejako znieść i uciepieć (co już Kościół wysunął w III niedzielę po Wielkanocy). Teraz zaś na Zielone Świątki uznani zostaliśmy za dojrzałych i pełnoletnich członków Kościoła. Takie właśnie znaczenie ma sakrament dojrzałości chrześcijańskiej — Sakrament Bierzmowania.

Zielone Świątki są świętem założeń Kościoła. W pierwszy dzień tego święta Kościół Chrystusowy zaczął się rozkrzewiać: dziś stoi on przed nami i aż do końca czasów postępował będzie naprzód po drodze swej ziemskiej pielgrzymki

Z tym również dniem rozpoczyna się praca i działanie Ducha świętego w Kościele i duszach. Zbawiciel obiecał przecież Kościołowi przed swoim odejściem, że nie pozostawi nas sierotami, ale przyśle nam Pocieszyciela, Rzecznika, który nam wszystko przypomni i wszystkiego nas nauczy (J. 14, 18, 26). Stąd Zielone Świątki są uroczystością ku czci Ducha Świętego.

Powinniśmy więc lepiej sobie uświadomić Jego działanie w Kościele i duszach. Myślmy zatem o Duchu świętym, który jest wszędzie. Mieszka On w duszach naszych. Bowiem od chwili Chrztu świętego czyni sobie z naszego ciała i duszy przybytek, świątynię, „Czyż nie wiecie, że członki nasze



(Dzieje Ap. 2, 1-11)

Gdy nadeszły dni Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na tym samym miejscu. I stał się z nagle z nieba szum jakby nadchodzącego wichru gwałtownego i napelniał cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który spoczął na każdym z nich z osobna. I wszyscy napelnieni byli Duchem Świętym i poczęli mówić różnymi językami; jako im Duch Święty mówił dawał. A przebywali w Jerozolimie Żydzi, ludzie nabożni ze wszystkich narodów, którzy są pod niebem. Gdy tedy rozległ się ten szum, zbiegło się mnóstwo ludzi i osłuchali, bo każdy posłyszał ich mówiących swoim językiem. Toteż zdumiewali się wszyscy i mówili zdziwieni. Czyż ci wszyscy, którzy mówią nie są Galilejczykami? Jakże więc słyszymy i to każdy z nas swój język własny, w którym się urodziliśmy? Partowie i Medowie, Elamici i mieszkańcy Mezopotamii, Judei i Kappadocji, Pontu i Azji, Frygi i Pamfilii, Egiptu i ziem libijskich, leżących koło Cyreny i przybysze z Rzymu, Żydzi też i prozelici, Kreteńscy i Arabowie — słyszeliśmy ich mówiących w naszych językach o wielkich sprawach Bożych.

## EWANGELIA

(św. Jan 14, 23-31)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje będzie przestrzegał nauki mojej i Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i przebywać u niego będziemy. Kto mnie nie miłuje, nauki mojej nie przestrzega. A nauka, którą słyszeliście nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posłał w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie jako daje świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem. Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, zaiste radowalibyście się, że idę do Ojca. Bo Ojciec większy jest niżli ja. I teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się stanie, uwierzyli. Już o wielu rzeczach wam mówić nie będę. Nadchodzi bowiem księżę tego świata, lecz nie ma on nic we mnie. Ale, żeby świat poznał, że miłuję Ojca i jak Ojciec mi rozkazał, tak czynię.

Rocznica Ześłania Ducha Św. jest rocznicą powstania Kościoła Powszechnego.

Czymże jest Kościół? Jest społecznością chrześcijańską wyznającą tę samą wiarę.

Przymioty Kościoła określił Symbol Wiary ułożony na Pierwszym Soborze Ekumenicznym w Nicei (325 r.) a poszerzony i potwierdzony przez Drugi Sobór Ekumeniczny w Konstantynopolu (381 r.). Owe przymioty Kościoła są następujące: jedność, świętość, katolickość i apostołskość.

Jedność Kościoła Powszechnego można rozważać pod względem treści i pod względem formy. W Kościele winna być jedna treść. Wszyscy członkowie Kościoła winni wierzyć w to samo, mieć wspólny cel i używać do jego osiągnięcia jednakowych środków. Tak tę jedność określił św. Paweł Ap.: „Jedno ciało, jeden duch, jako wezwani jesteście w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich” (Efez. 4, 4).

W Kościele Powszechnym poza jednością treści powinna być też pewna jedność organizacyjna. Z tym były trudności od początku chrześcijaństwa. Już o Koryntianach pisał św. Paweł: „A to chcę powiedzieć, że każdy z was mówi: Ja jestem Pawła, a ja Apolla, a ja Piotra, a ja Chrystusa. Czy podzielony jest Chrystus? Czy Paweł był za was ukrzyżowany? Albo, w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?” (1 Kor. 1, 12-13). Źródłem rozbijania jedności organizacyjnej były więc ambicje i sympatie lub antypatie, a więc względy ludzkie.

Zastrzec się jednak trzeba mocno, że pod jednością organizacyjną nie wolno rozumieć takiej jedności, jaka jest obecnie w Kościele Rzymskokatolickim. Gdy na początku V w. papieństwo rzymskie wystąpiło z taką właśnie koncepcją jedności wobec Kościoła Afryki Płn., usłyszało przykre dla siebie pouczenie, że jedność w rozumieniu Rzymu to: ślepe naśladowanie „pychy świeckiej” (Mansi, Sacr. Conc. Coll. t. 3, kol. 839).

Tak pojętą jedność organizacyjną zwalczał wyraźnie sam Jezus Chrystus. Mówiąc o „jednej owczarni i jednym pasterzu” wcale nie miał na myśli jednego super — Apostoła i papieża, lecz Siebie samego. Gdy Go pytali Apostołowie, kto będzie rządził „Królestwem niebieskim” czy Kościołem, odpowiedział: „Wiecie, że księżę narodów panują nad nimi a możniejsi rozciągają nad nimi swą władzę. Między wami tak nie będzie” (Mat. 20, 25). Miało to znaczyć, że ustroj kościelny nie ma być odbiciem ustrojów państwowych, że w Kościele Powszechnym nie będzie „możniejszego”, który by rozciągał swą władzę nad innymi, jak nad poddanyimi.

I w rzeczywistości pierwsze wieki chrześcijaństwa nie znały takiego czegoś jak papieństwo — jak jedna widzialna głowa. Tak mówi historia — nawet ta rzymskokatolicka.

A przecież była jedność mimo mnóstwa Kościołów krajowych. Zewnętrznym wyrazem jedności były tzw. listy synodalne biskupów, były synody i sobory ekumeniczne, była interkomunia i wzajemne modlitwy. Tę jedność z pierwszych wieków przechowały Kościoły Wschodnie, niby autokefaliczne i niezależne, a przecież jakże ściśle ze sobą spójone.

Prawdą jest, że cała ludzkość w znaczeniu świeckim, cywilizacyjnym dąży do jedności, ale czy to znaczy, że na jej czele musi stać kiedyś jakiś dyktator z władzą absolutną?

Niepoważnie więc wyszedł na tym tle ten Kościół krajowy, który ogłosił się samowolnie Powszechnym, a swój ustroj monarchiczny uznał nie tylko za najlepszy, ale za dogmat wiary.

★

Kościół Jezusa Chrystusa ma być święty i jest taki dlatego, że jego celem jest uświęcenie wiernych i jego środki do tego celu są święte.

Wedle założeń Zbawiciela, Kościół prowadzony przez Ducha Świętego uszlachetniać

ma jednostki i społeczeństwa, poszczególną duszę i całe narody. To wielka misja Kościoła Powszechnego, wielka misja chrześcijaństwa rozszerzać wśród ludzi miłość, pokój, wzajemny szacunek człowieka do człowieka bez względu na jego kolor skóry, czy pochodzenie społeczne.

Są jednakże otumanione duchy twierdzące, że świętość Kościoła to kanonizacje świętych, objawienia, cudowne obrazy i niezwykle wydarzenia zdziałane za pośrednictwem takich czy innych świątobliwych mężów lub niewiast. Już św. Augustyn odrzucił tego rodzaju oznaki świętości Kościoła, gdy zwalczał błąd donatyizmu. Donatyści też mieli świętych kanonizowanych, też chlubili się cudami i objawieniami, ale niemniej to nie zmniejsza ich błędu i nie czyniło ich Kościoł świętym (Do katolików list przeciw donat. nr 49 i 50; Migne, PL t. 43, kol. 428-430).

★

Jak ze świętością Kościoła, tak i z jego katolickością. Są na nią poglądy prawdziwe, są i fałszywe. Fałszywie sobie tłumaczy katolickość ci, co twierdzą, że katolicki Kościół to tylko Kościół uznający papieża za swego zwierzchnika lub też, że katolicki Kościół to ten, który ma swe diecezje i parafie po całej kuli ziemskiej.

Przypomnijmy, że przymiot katolickości nadał Kościołowi Powszechnemu Sobór Ekumeniczny w 325 r., który nie wiedział jeszcze nic o papieżu, jako głowie całego chrześcijaństwa. Dodajmy, że modny ostatnio rzymskokatolicki pisarz, jezuita H. de Lubac, twierdzi, że Kościół był katolicki już w dniu Ześłania Ducha Św. (Katolizm. Kraków 1961 s. 40). Czytajmy co on pisze: „Katolickość w samej swej istocie nie jest sprawą cyfr czy geografii... jej natura jest duchowa, nie materialna. Tak samo jak i świętość, jest ona w Kościele czymś przede wszystkim wewnętrznym... Kościół katolicki był już w dniu Zielonych Świąt, gdy wszyscy jego członkowie mieszcili się w niewielkiej izbie wieczernika”.

Katolickość więc nie polega na uznawaniu jednej centralnej władzy kościelnej czyli papieża. Katolickość nie polega na geograficznym rozprzestrzenianiu się jakiegoś jednego krajowego Kościoła po całym świecie. Polega natomiast najpierw na prawowierności, na wiernym strzeżeniu depozytu wiary oraz na podtrzymywaniu chrześcijańskiej, braterskiej łączności z wszystkimi Kościołami krajowymi na ziemi. Tę stronę katolickości rozwija ruch ekumeniczny.

Przy tak pojętej katolickości nie sprzeciwia się pojęciu Kościoła Powszechnego nazwa „Kościół narodowy”. Dlaczego? Dlatego, że Kościół narodowy jest częścią całości — czuje się związany z całością i żyje życiem całości czyli Kościoła Powszechnego. Tych dwóch pojęć nie można sobie przeciwstawiać tak samo jak nie można przeciwstawiać np. ręki całemu ciału.

★

Apostołskość Kościoła to jego związek sukcesyjny z Apostołami. Chodzi tu głównie o sukcesję biskupią, o władzę która ma moc przekazywania „świętej władzy” czyli hierarchii. W pierwszych wiekach apostołskość wykazywano przy pomocy specjalnych katalogów biskupich. Obecnie wystarczy mieć przeświadczenie, że biskup konsekrujący nowego biskupa posiada ważną i niewątpliwą sukcesję.

Kościół Polskokatolicki jest Kościołem apostołskim, gdyż jego biskup i prymas, ks. dr Maksymilian Rode, otrzymał sakrę biskupią w Utrechcie od tamtejszej starokatolickiej hierarchii uznanej przez wszystkich teologów za hierarchię „apostołską”.

★

Podobno po ogłoszeniu decyzji o otwarciu Soboru (styczeń 1959 r.) pap. Jan XXIII nie mógł zasnąć: „Mówiłem sobie tak, Janie, dlaczego nie śpisz? Kto właściwie rządzi Kościołem: papież czy Duch Święty? Przecież Duch Święty, prawda? No to śpij Janie, śpij”, („Tygodnik Powszechny” z 29.III. 1964 r.).

Oto wreszcie doczekaliśmy się stwierdzenia nawet ze strony najbardziej konserwatywnej, że Kościół nie rządzi papież tylko Duch Święty. Z tej słusznej tezy należy jeszcze tylko wyciągnąć właściwe wnioski, a prawda o jednym, świętym, katolickim i apostołskim Kościele Jezusa Chrystusa ukaże się w nowym świetle.

Ks. dr S. WŁODARSKI

Prorok Izajasz pisze (rozd. 11, 2-3): „Odpocznie na nim Duch Pański i duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności”. Chrześcijaństwo słowa te zawsze odnosili do Jezusa Chrystusa. W nim są zjednoczone wszystkie dary Ducha i Zmartwychwstały podał je dalej swemu ludowi w dniu pierwszych Zielonych Świątek. Naszemu światu w tym jego chaosie i ograniczeniu, w tym nieporządku i ślepych zapatrzeniu w siebie niczego tak bardzo nie brakuje jak właśnie tych darów. Powinien ten świat w szukaniu tych darów zwrócić się do Kościoła Jezusa Chrystusa, nawet tam, gdzie ten Kościół pozbawiony jest może dóbr materialnych i bez znaczenia. „Nie mam złota i srebra, ale co mam, to ci daję: w imię Jezusa Nazareńskiego, wstań a chodź” (Dz. 4, 3, 6). Często jednak w oczach tego świata sprawa nasza nosi na sobie zupełnie inne cechy, mianowicie: ducha niejasności i niezdecydowania, ducha taniego gadulstwa i szukania własnego interesu, ducha bojaźni ludzkiej a nie ufności w Boga.

Lecz Pismo św. daje nam odpowiedź na powyższe błędy; z jednej bowiem strony podkreśla naszą zupełną zależność od Boga, z drugiej zaś bezgraniczną potęgę natury ludzkiej, jak ją Syn Boży wziął na siebie i odnowił. Nie jest to rzeczą przypadku, że dziś wielu chrześcijan oddaje się gruntownemu studium Pisma św.. bądź to pojedynczo, bądź to wspólnie i od-

krywa z powrotem tę łączącą ich jedność. Dlatego zwracamy się do wszystkich naszych Kościołów członkowskich z usilną prośbą, aby w dalszym ciągu starały się o rozszerzenie, wykładanie i poznawanie Biblii. Jej bogactwa nie powinno się nigdy uważać za coś, co już posiadamy, lecz powinno wielu ludziom pomóc do czerpania nowej siły dla życia w naszych czasach.

Każdorazowe obchodzenie Zielonych Świątek wzywa wszystkich lud Boży do badania samego siebie.

W tym roku każda gmina powinna stawiać sobie pytanie, czy wzięła sobie do serca to, co Światowa Konferencja dla spraw wiary i ustroju kościelnego w Montrealu powiedziała o jedności wszystkich chrześcijan na każdym miejscu, ponieważ ta jedność wszystkich chrześcijan w każdym miejscu jest nam potrzebna, abyśmy wspólnie mogli mieć rzeczywisty udział w darach Bożych. I każda gmina powinna sobie jasno zdawać z tego sprawę, co powiedziano na Konferencji Misyjnej w Meksyku, mianowicie: Każda miejscowa gmina jest powołana, aby wobec świata zadokumentować świadectwem i służbą (czynem) swoją miłość do Boga w Chrystusie.

Jeżeli zatęsknimy za działaniem tych duchowych darów, to musimy wrócić do ich źródła i pokornie, lecz pełni ufności, modlić się: „Przyjdź Duchu Stworzycielu i rozbudź w nas pełnię tych darów, które już otrzymaliśmy”. Tylko w ten sposób będziemy mogli naszym przyjaciołom i są-

## NA ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Znów ujrzeni, że jest z nimi i moc odczuli w sercach święta, gdy językami płomiennymi mówił, że czuwa i pamięta.

Ich rozum dojrzał, jak dojrzewa kwiat zamieniony w owoc latem, jak dojrzewają młode drzewa i wola Boża ponad światem.

Zmężnieli, bo odczuli Boga — do serc wstąpiła łaska wiary, że nie pokona żadna trwoga — ich, uświęconych Ducha darem.

Bóg Ojciec, z Synem — Duchem Świętym — zstąpił na wątłe ciała ludzi, by wola swą w niebie poczętą umarłych do wieczności budzić.

I gdy na ziemi zieleń, kwiaty, w witrażach świątyni wiosny złoto... Duch Święty płynie ponad światem, śnieżystej gołębicą lotem.

Witold Nanowski

siadom, naszemu społeczeństwu i naszym narodom coś przekazać z mądrości i rozumu, z rady i mocy, z umiejętności i bogobojności, które wypływają z ciągłego obcowania z Bogiem. Do tego niech nam dopomoże Bóg Duch Święty!

### Przewodniczący Rady Ekumenicznej Kościołów:

(Arcybiskup) Michał Cantuar — Canterbury.

(Arcybiskup) Iakovos — New York.

(Pan) Franciszek Ibiem — Enugu.

(Rektor) Dawid G. Moses — Nagpur.

(Przewodniczący Kościoła) Martin Niemöller — Wiesbaden, J. H. Oldham — St. Leonards — on-Sea, Karol Parlin — New York.

## KONFERENCJA NADZIEI

1500 przedstawicieli, reprezentujących 123 państwa świata, zebrało się w Genewie na początku Wielkiego Tygodnia, na międzynarodową Konferencję Handlu i Rozwoju. Taką plejadę mężów stanu, z obu półkul, czasami skupia Zgromadzenie Ogólne ONZ, z reguły obradujące nad porządkiem dziennym o tasiemcowej długości.

Tym razem nie Nowy Jork, ale stara Genewa, gdzie wybudowany został monumentalny Pałac Narodów — przykuwać będzie przez trzy miesiące uwagę całego świata. Tam bowiem, na światowym forum rozpatrywane są problemy handlu międzynarodowego, w wyniku czego może być otworzona nowa karta w historii międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Delegacji polskiej przewodniczy minister Handlu Zagranicznego prof. dr Witold Trąpczyński. Reprezentuje on polski punkt widzenia, głęboko humanitarny, oparty o zasadę pełnego

rozumienia problemów, które stanowiąc będą meritum obrad genewskich. Nasze stanowisko jest funkcją beznamiętnej analizy stosunków gospodarczych w skali międzynarodowej. Wnioski, jakimi ta analiza została zakończona upoważniły Polskę, obok krajów obozu socjalistycznego i krajów wyzwolonych z pęt kolonializmu do wystąpienia z inicjatywą uregulowania problemów rynku światowego.

Ktokolwiek śledzi formy rozwojowe międzynarodowej sytuacji gospodarczej, nie może nie zauważyć, że istnieją strukturalne niedomagania, wyrażające się zarówno w pogarszaniu pozycji krajów rozwijających się, jak i w tworzeniu sztucznych barier i przeszkód, hamujących również wymianę między Wschodem i Zachodem. Ta właśnie sytuacja wymaga nowego, zorganizowanego porządku w całokształcie handlu zagranicznego, rozwiązania nękających problemów w kontekście normalizacji handlu światowego, jako całości.

Polska w Genewie w swoich poglądach nie będzie osamotnio-

na. W dokumentach złożonych przez rząd PRL, w porozumieniu z ZSRR i CSRS zwrócono uwagę na problem krajów słabo rozwiniętych, jako na najpilniejsze zagadnienie, które powinno być rozwiązane w płaszczyźnie równouprawnienia, poszanowania suwerenności tych krajów. Kraje rozwinięte powinny usuwać wszelkie przeszkody w handlu z krajami rozwijającymi się. Powinny udzielać im przywilejów handlowych. Trzeba zmienić strukturę eksportu, co przyniesie ze sobą zmianę techniki produkcji przemysłowej.

Polska propozycja rozbudowy flot handlowych w krajach słabo rozwiniętych, zmniejszenia opłat dewizowych za usługi transportowe znalazła się z pełnym zrozumieniem przedstawicieli krajów słabo rozwiniętych. Potępiamy wszelką dyskryminację handlową oraz jej jaskrawe przejawy w postaci polityki EWG. Nonsensem jest wprowadzanie jakichkolwiek ograniczeń w stosunki gospodarcze Wschód-Zachód, podobnie jak nonsensem jest unikanie dyskusji na

te tematy. Okres strusiej polityki należy do bezpowrotnej przeszłości. Ten, kto chce się utrzymać na powierzchni gospodarki światowej — musi zająć pozycje konstruktywne. Zrozumieli to już brytyjscy wyspiarze. Premier W. Brytanii Hume, przed dwoma miesiącami rozpaczliwie wołał: „musimy handlować ze wszystkimi. Brak stosunków handlowych to nasza zguba”. I jest to zguba nie tylko dla W. Brytanii — ale równocześnie zagadnienie zapędzenia w ślepa uliczkę tych wszystkich, którzy wierzą, że w drodze dyskryminacji można na dalszą metę uzyskać jakieś poważniejsze sukcesy.

Konferencja Handlu i Rozwoju jest egzaminem, przed którym stoi Zachód. I to stanowi jej dziejową, historyczną wymowę. Nad jej obradami górować będzie świadomość doskonałości techniki ludzkiej, sięgającej w przestrzeń kosmiczną i świadomość, że trzy czwarte ludności Ziemi żyje w warunkach głodowych — a przeciętna życia robotnika hinduskiego wynosi 32 lata... (O).

# Z ŻYCIA PARAFII W ŁĘKACH

Parafia w Łękach niedługo obchodzić będzie swe 40-lecie istnienia. W ciągu tych czterdziestu lat ludzie przeżyli czas prześladowania, głodu, nędzy. Dziś, gdy człowiek zasiada do pełnego stołu, Iza mu się w oku kręci, na wspomnienie tamtych czasów.

W ciągu ostatniego XX-lecia zaprowadzono we wsi światło elektryczne, rozbudowano szkołę, pocztę, Spółdzielnię Zdrowia z lekarzem, Dom Ludowy, bibliotekę, Kółko Rolnicze i 4 sklepy wielobranżowe.

Przyjeżdżający w odwiedziny z Ameryki rodacy — nadziwić się nie mogą, że tyle się we wsi zmieniło.

Przystąpiono także do odbudowy kościoła, a w ostatnich latach pobudowali nową plebanię, pokryto dachy kościelne blachą, ogrodzono plac kościelny siatką i wykonano wiele innych prac, a wszystko sposobem gospodarzom.

Wierni wspólnie z księdzem proboszczem dbają o to, aby kościół wyglądał schludnie. Kościół nasz wzbogacił się ostatnio o kilka nowych paramentów kościelnych.



Adoracja przy grobie.

Należy się wielkie uznanie Towarzystwu Niewiast Adoracji Najśw. Sakramentu za dbanie o porządek w kościele.

Plany na przyszłość: dobudowanie brakującej wieży — dzwonnicy, na którą już zgromadzono część potrzebnego materiału, oraz walka z ciemnotą i zacofaniem religijnym.

W Niedz. Palmową odbyło się poświęcenie nowej figury Pana Jezusa do grobu. Ofiary na figurę składali wszyscy: starzy, młodzi i dzieci.

Wierni wdzięczni są Księdzu Biskupowi Prymasowi za księdza, którego im wrócił. Proboszcz z Łek spieszy każdemu potrzebującemu z pomocą, zachęca nie tylko do ofiarności na rzecz Kościoła, ale i do czynnego udziału w życiu społeczno-politycznym wsi.



Ks. prob. R. Marszałek podczas Mszy św.

Dlatego mieszkańcy wsi zespoleni są w szeregach Frontu Jedności Narodu. Doceniają też zadania jakie stawia rolnictwu nasz Rząd — dlatego na małych polach stosują nowoczesne metody uprawy roli — starając się zwiększać wydajność gospodarstw.

W liście do redakcji wyznawcy piszą: „Jesteśmy dziećmi Bogu i naszemu Rządowi, że nasze dzieci mogą swobodnie, bez prześladowań religijnych uczyć się w szkole. Dwa razy w tygodniu uczęszczają na naukę religii w miejscowym punkcie katechetycznym.

Dziś już nikt nam nie obniża not ze sprawowania za przynależność do Kościoła Polskokatolickiego — jak to miało miejsce przed wojną.

My w zamian — za to wszystko, co dała nam w ciągu ostatniego dwudziestolecia Władza Ludowa — będziemy się starali, aby jeszcze lepiej służyć: Bogu, Kościołowi i Polsce”.

(Opracowano na podstawie korespondencji Józefa Kołacza i Jakuba Nawrockigo)

## DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

są świątynią Ducha świętego, który w nas jest, którego nauce od Boga i nie jesteście swoi?” — woła św. Paweł i dodaje: „Chwalcie i noście Boga w ciele waszym” (I Kor. 6, 19 n).

Życie nasze z pewnością byłoby dobre i świątobliwe, gdybyśmy zawsze byli świadkami tego, że Duch święty w nas mieszka. Działanie Jego w Kościele obejmuje wszystko. Uświęca On nas przez sakramenty, a zwłaszcza przez Eucharystię.

Chrystus Pan jest w niebie i stamtąd rządzi światem, ale również jest naszym Pośrednikiem u Ojca. Ale Kościół Jego na ziemi prowadzi i nim kieruje Duch Święty. W Eucharystii Chrystus Pan rzeczywistość jest obecny, nie chce jednak działać tu w dalszym ciągu, jak to uczynił na ziemi żydowskiej, lecz pozostawia to całkowicie Duchowi świętemu. W Eucharystii Pan Jezus chce być jedynie ofiarą i pokarmem ofiarnym; ona to jest środkiem, przez który Duch Święty uświęca Kościół i do chwały wiecznej przygotowuje.

Duch święty jest duszą Kościoła, ten zaś jest mistycznym Ciałem Chrystusowym. Każde żyjące ciało ma w sobie duszę. Duszą Kościoła jest Duch Święty. Abyśmy też zdołali dobrze pojąć tę prawdę czym jest dusza dla mojego ciała? Jest pierwiastkiem życia. Skoro tylko dusza rozłącza się z ciałem ciało staje się martwe, niezdolne do jakiegokolwiek poznawania za pośrednictwem zmysłów, niezdolne do myślenia i aktów woli — słowem ciało bez duszy rozpada się w sobie. Duch święty jest duszą całego Ciała Kościoła, jest źródłem życia dla Kościoła i dla każdej poszczególnej duszy chrześcijańskiej. On to daje nam życie Boże i utrzymuje je w nas. Przez niego jedynie możemy się modlić i przez niego wyłącznie jesteśmy zdolni do spełniania dobrych uczynków.

W naszych świątyniach są trzy miejsca, w których Duch Święty w szczególny sposób działa: konfesjonał (sakrament Pokuty), ambona i ołtarz. Nad trzema tymi miejscami unosi się niewidzialnie „golebica” Ducha świętego. „Weźmijcie Ducha Świętego,

którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (XX, 22) — powiedział Zbawiciel po swoim zmartwychwstaniu. A zatem Duch święty sprawia, że kapłan może nas uwalniać z brzemienia grzechów.

Kazanie również jest dziełem Ducha świętego. Wiemy bowiem, że tłumaczenie Ewangelii nie jest zwykłą mową człowieka, lecz słowem Bożym. Kapłan więc oddaje na usługi Boga swój język i usta. Tym jednak, który obroni od błędów urząd nauczycielski Kościoła jest Duch święty.

Msza św. wreszcie jest naprawdę dziełem Ducha świętego. Jak niegdyś święte ciało i człowieczeństwo Chrystusowe zostało ukształtowane przez Ducha świętego („Duch święty zstąpi na Ciebie... Przez to co się z Ciebie narodzi święte, Synem Bożym będzie” (Łk. 1, 35)... który się począł z Ducha świętego...”), tak też w każdej Mszy świętej przemienia On chleb i wino w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Dlatego też Kościół w Ofiarowaniu przy-

zywa Ducha świętego, aby zstąpił na dary ofiarne i aby je pobłogosławił („Przybądź, Sprawco świętości, wszechmogący, wieczny Boże i pobłogosław tę ofiarę, przygotowaną na chwałę świętego imienia Twego”).

Z największą więc radością obchodzimy uroczystość Zesłania Ducha Świętego. W żadne bowiem święto kościelne nie słyszymy takich słów, jak te, które nam głosi preface na Zesłanie Ducha Świętego „Przeogromną radością weseli się świat cały na okręgu ziemskim”. Starajmy się żyć tak, jak tego życzy sobie sam Bóg, który przez Ducha świętego w nas mieszka, gdyż „świątynią Ducha świętego jesteśmy”. Ponieważ jednak dotąd ani Kościół, ani nasze dusze nie osiągnęły jeszcze pełni rozwoju, przeto często módlmy się:

„O Stworzycielu Ducha wstąp, Nawiedz serc wiernych Tobie kraj Niebiańską łaskę zesłać racz Piersiom co dziełem są twych rąk Nieprzyjaciela wygnaj precz i pokój daj po wieczny czas Niech pod wytrwałą wodzą Twoą Omińcie wszelka szkoda nas”.

# POKÓJ

Historia działalności ruchu pokoju to historia walki milionów ludzi na całym świecie. Ruch pokoju jednoczy ludzi różnych przekonań, ras i wyznań. Zasluga ruchu jest fakt, że potrafił zjednoczyć opinię publiczną świata do walki z niebezpieczeństwem wojny. Swą działalnością ruch zdobył sobie autorytet, stając się jednocześnie realną siłą, której nie sposób ignorować. Sięgnijmy do krótkiej historii ruchu. Właściwie to Kongres Wroclawski stał się początkiem światowego Ruchu Pokoju. W sierpniu 1948 r. odbył się Wroclawski Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, który uchwalił rezolucję, wzywając w niej wszystkich ludzi świata dobrej woli do łączenia się w obronie pokoju. Pod koniec 1948 r. utworzony został Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju, który wspólnie z innymi międzynarodowymi organizacjami wystąpił z inicjatywą zwołania Światowego Kongresu Pokoju. I Światowy Kongres Pokoju obradował w drugiej dekadzie kwietnia 1949 r. w Paryżu i skupił 2 tysiące delegatów z 72 krajów. Kongres ten zapoczątkował masowy i zorganizowany ruch przeciwstawiający się niebezpieczeństwu wojny atomowej i zalecił powołanie tzw. Stałego Komitetu Światowego obrońców Pokoju. W marcu 1950 r. odbyła się kolejna sesja Komitetu w Sztokholmie i w wyniku obrad wystosowano do rządów świata apel w sprawie zakazu broni atomowej. Apel mówił, że rząd, który ośmieliłby się użyć broni atomowej, winien zostać uznany za przestępcę wojennego. Światowy Ruch Pokoju wystąpił w imieniu milionów mieszkańców globu ziemskiego. Pod Apellem Sztokholmskim podpisy złożyło 500 milionów ludzi. W lipcu 1950 r. odbył się w Warszawie Kongres Międzynarodowy, który wystąpił z żądaniem natychmiastowego przerwania ognia w Korei.

W lutym 1951 r. obradowała w Berlinie III Sesja Światowej Rady Pokoju, która wystąpiła z apelem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Apel ten podpisały miliony ludzi na całym świecie. W Polsce odbył się narodowy plebiscyt, który zadokumentował, że społeczeństwo polskie gorąco przyłączyło się do inicjatywy Rady Pokoju.

W październiku 1952 r. odbył się Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie, z udziałem obserwatorów z Europy, Ameryki i Afryki. Kolejnym etapem działalności obrońców pokoju były — nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju obradująca w Berlinie i wieńskie Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres w Wiedniu uchwalił „Apel” i „Orędzie do rządów pięciu wielkich mocarstw” oraz rezolucję w sprawie zakończenia wojny w Indochinach i Korei.

W roku następnym obradowała sesja Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie, a pod koniec 1953 r. w Wiedniu i w roku następnym także w Wiedniu i Berlinie.

W dziesiątą rocznicę wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą (6.8.1955 r.) Światowy Ruch Pokoju zainicjował kampanię („Plebiscyt Pokoju”) zbieranie podpisów. W czerwcu w Helsinkach obradowało dwa tysiące uczestników Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju. W roku 1956 działacze pokojowi obra-

dowali w Tokio i Hiroszimie w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. W następnym roku Biuro SRP obradowało w Berlinie. Postanowiono zwołać sesję SRP do Colombo (Cejlon). Istotnie sesja taka obradowała przy udziale 400 przedstawicieli z 70 krajów świata. W 1958 r. obradował Kongres Pokojowy w Sztokholmie.

W międzyczasie również i Kościoły włączyły się do czynnego ruchu w obronie pokoju. I tak w dniach od 13 do 18.6.61 r. odbyła się Konferencja Kościołów Chrześcijańskich w sprawie Pokoju w Pradze. W przeddzień konferencji zwierzchnicy polskich Kościołów ekumenicznych (Kościół Polskokatolicki reprezentował Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode), wystosowali odezwę do duchowieństwa i wiernych Kościołów zrzeszonych w Radzie Ekumenicznej, w której m. in. czytamy:

„Wraz z doniosłymi przemianami świata, rozwojem techniki, i osiągnięciami ducha ludzkiego, niosącymi w sobie niesłychane możliwości rozwoju, ale zarazem — o ile wykorzystane będą niewłaściwie — zniszczenie wszelkiego życia, staje się oczywiste, że przed ludzkością staje największy dziś nakaz — obrona i utrwalenie pokoju na całej ziemi. Ten nakaz dzisiejszego dnia nie jest żadną nowością, lecz właściwym przyjęciem anielskiego zwiastowania — „Chwała na wysokościach Bogu, na ziemi pokój”... — rozlegającego się u kolbki Zbawiciela“.

Od kilkunastu lat działa zresztą Światowa Rada Kościołów Chrześcijańskich, która zorganizowała Kongresy w Amsterdamie, Evanston i wreszcie w New Delhi. W obradach Polskiego Kongresu Pokoju, w którym wzięli udział Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz, wziął również udział Ks. Biskup Prymas M. Rode. Nie można nie docenić również Ogólnopolskiego Zgromadzenia Chrześcijańskich Kościołów Ekumenicznych. Zgromadzenie zorientowało uczestników o zagadnieniach będących treścią III Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów w New Delhi (1961 r.). W wypowiedziach przedstawicieli kierownictwa Kościołów dało się wyczuć, że jednym z głównych zadań chrześcijaństwa jest służba dla człowieka. Kościoły wzmogły wysiłek w kierunku odwrócenia od świata groźby wojny.

Podczas obrad Polskiego Kongresu Pokoju Polska Rada Ekumeniczna złożyła oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Nadejdzie dzień, w którym narody zrezygnują ze stosowania przemocy i siania strachu we wzajemnych stosunkach, a ułożą współzycie na zasadach sprawiedliwości i pokoju, zależne jest to w pierwszym rzędzie od krzewienia idei poszanowania wartości duchowych i materialnych człowieka, których wzbogaceniu, a nie niszczeniu winniśmy służyć na każdym miejscu i w każdym czasie“.

Cały świat dąży do pokoju. Wojna — jak powiedział Władysław Gomułka — straciła dawny swój sens. Z dwóch podstawowych elementów dawnej istoty wojny — zwycięstwa i klęski — wojna nuklearna pozbawiona jest elementu zwycięstwa. Zachowuje tylko w sobie element klęski, a mówiąc ściślej — katastrofy, która byłaby udziałem ludzkości. (g)

Na horyzoncie nierównym szeregami wznoszą się ku niebu lesiste górskie szczyty. Lekka mgła przesłania widoczność i rozpościera się het ku wioskom i koloniom porozrzucanym na górskich zboczach i w szerokich miejscami kotlinach. Ta wiesiecka, do której podążam, nazywa się Radochów. Z jednej strony nad wsią dość regularnie zabudowaną wzdłuż wartkiej górskiej rzeki wyrasta wierch porosły drzewami z kapliczką, gdzie kiedyś ponoć była pustelnia, z drugiej otwiera się zwichrzona pagórkami równina łącząca Radochów z niewielkim miasteczkiem Łądek-Zdrój. W drodze do Łądku na skraju wsi wylaniają się zabudowania gospodarze, porządnie utrzymane, ogrodzone solidnym płotem. Na polu tuż w pobliżu zabudowań widać małą pasiekę. Dorodny wilczur na uwięzi wita mnie zawziętym ujadaniem.

Wkrótce po przedstawieniu się gospodarzowi oglądam w jego towarzystwie mieszkanie. Na dole — kuchnia, jak na wsi zastawiona garnkami, szeroki jadalny stół i kot drzemiący na okiennym parapecie; na półpiętrze — pokój zu-

## • POMOC • WSPÓŁPRACA • ZGODA

pełnie nowoczesnie utrzymany z tapczanem, radiem, telewizorem. Mieszkańska kultura współistnieje pod jednym dachem z tradycyjnymi nawykami wiejskiego życia.

— Uprawienie kamienistej, podgórskiej gleby — zabiera głos w rozmowie gospodarz p. Antoni Blachut — wymaga uporczywego wysiłku, wytrzymałości fizycznej i umiejętnej, racjonalnego gospodarowania zgodnie z osiągnięciami współczesnej agrotechniki. Dlatego pracujemy solidarnie całą rodziną. — Proszę opowiedzieć o sobie i o swojej rodzinie. Widzę na twarzy lekkie zakłopotanie. Do pokoju wbiega ulubienica tatusia, sześciolatka Jagusia i bezceremonialnie sadowi się na kolanach przypatrując się mnie z dziecięcym zainteresowaniem. Zza drzwi raz po raz zagłąda synek p. Blachuta, który uczy się już w szkole podstawowej.

— Przywędrowałem tutaj spod Żywca, tam też były góry tylko wyższe, majestatyczniejsze — wspomina gospodarz domu. Zaraz po wojnie mieszkałem na kawalerce w Łądku i objąłem posadę nauczyciela w liceum ogólnokształcącym. Obok zajęć lekcyjnych pracowałem społecznie z młodzieżą. Następnie — doszła jeszcze szkoła wieczorowa dla pracujących i studia zaoczne na U. J. w Krakowie, które ukończyłem. Ale w tym czasie już byłem żonaty. Zona pochodzi z Krakowskiego i również z zawodu jest nauczycielką. Przeszedłem do jej rodziny na gospodarstwo. Od samego początku dużo zawdzięczałem pomocy teściów i szwagierce Jadwidze, też nauczycielce. Zresztą do dziś mieszkamy razem i wspólnie gospodarzymy bez jakichkolwiek scysji.

Podczas gdy wszyscy troje pracujemy w szkole dojeżdżając co dzień 2 km, teściowie opiekują się najmłodszą Jagusią i po powrocie ze szkoły, obiedzie i krótkim wypoczynku czas wypełnia praca w gospodarstwie, obrządzenie inwentarza, poprawienie wypracowań uczniów i przygotowanie się do następnych lekcji. W dni wolne od zajęć szkolnych z dziećmi oglądamy programy telewizyjne, wypoczywamy lub wypuszczamy się na rowerach do Łądku.

C. D. ZE STR. 5

Dzięki solidarnemu wysiłkowi i współpracy państwo Błachutowie znani są wśród okolicznych sąsiadów z wzorowego nieomal gospodarowania.

Niejednemu więc służą życzliwą radą, a kiedy trzeba i sąsiedzka pomocą. — Ciąsno nam trochę pod jednym dachem — zwierza się p. Błachutowa. Z oszczędzonych pieniędzy budujemy dom w okolicy Żywca. Gdy będzie gotów przeniesiemy się tam z mężem i dziećmi, a siostra pozostanie z rodzicami w Radochowie.

★

W Łądku zupełnie przypadkowo poznałem Aleksandra Łowkiela. Pojeździe pan ze mną — zaproponował. Pokażę panu jak żyje ze swoją rodziną. Po drodze dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy: p. Łowkiel razem z bratem walczył w drugiej armii WP. Otrzymał kilka frontowych odznaczeń, brat jego był ciężko ranny na froncie i obecnie jest rencistą-inwalidą. Obaj pochodzą z dalekich wileńskich kresów. Kiedy obejmowali gospodarstwo we wsi Kondratów w pobliżu Łądka, czasy były niespokojne, grasowały bandy faszystowskiego Wehrwofu i trzeba było nieraz sięgać po broń. Nie bardzo też umieli gospodarzyć w nowych warunkach na podgórskiej glebie, ale upór, zdrowy pomysłupek i twarde zahartowane w pracy dłonie dokonały swego. Władze państwowe udzieliły pożyczek i długoterminowych kredytów jako osadnikom wojskowym, w oborze przybyło inwentarza, stodoła zapełniła się wymłóconym ziarnem. Można było pomyśleć o kontraktacji tuczniaków, roślin przemysłowych, założeniu fermy drobiu.

Ale oto urywa się opowieść i jesteśmy na miejscu w Kondratowie. Wieś murowana, solidnie, położona między górami. Niedaleko stąd znajdują się kamieniołomy. Gdy nie ma polnych robót w polu — „na skale” — jak tutaj powiadają — można zarobić ładny grosz.

Dom p. Łowkiela jest piętrowy, obszerny, dobrze podmurowany. Byle grzyb tu się nie zakradnie. Żona uwija się przy nowoczesnej pralce, przeprasza za chwilowe nieporządki. Gospodarz oprowadza mnie po obejściu: — Te maszyny rolnicze — powiada — kupiłem w sklepie Gminnej Spółdzielni na dogodnych warunkach, inne wypożyczam z Kółka Rolniczego, do którego należę. Można tu podziwiać naprawdę i pięknie utrzymane konie, krowy, dobrze odkarmiane tuczniaki i z niezwykłą dbałością prowadzoną przez gospodynię hodowlę kur. Pytam o rodzeństwo. — Brat na stałe mieszka w Łądku, lecz się, dopomagamy mu. Najstarszy syn uczy się w szkole zawodowej we Wrocławiu, córka w liceum w Łądku. Na gospodarstwie przy drobnych robotach pomaga ojcu syn Mietek, który chodzi do szkoły podstawowej, a najmłodsza córeczka jest faworytką mamy.

Na wsi mówią o p. Łowkielu — To pracowity gospodarz i dobry człowiek. Kiedy trzeba dopomoże lub doradzi. Żeby tak tylko inni gospodarzyli i dbali o swoją rodzinę.

Fr. OSZMIANSKI

Władza Ludowa w Polsce, uznaje zasadę wolności sumienia i wyznania. Już „Dekret Rady Ministrów o ochronie wolności sumienia i wyznania“ z dn. 5.8.1949 r. ustalił prawo:

„Art. 1. Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

Art. 2. Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu...

Art. 5. Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega karze więzienia do lat pięciu...”

Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. w 70 artykule mówi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościoł i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych...”

Rząd Polski Ludowej udzielił pomocy finansowej na odbudowanie zdewastowanych kościołów. W kraju wychodzą drukiem książki o treści religijnej, ukazują się pisma różnych wyznań, istnieją religijne firmy wydawnicze. W punktach katechetycznych duchowni Kościołów mogą nauczać dzieci religii.

Wolność sumienia i wyznania jest indywidualną postawą człowieka w stosunku do religii, w wyborze odpowiadającego mu światopoglądu.

Wszystkie Kościoły w Polsce mają pełne prawo wykonywania swego kultu religijnego. Nasz Kościół Polskokatolicki od r. 1946 stał się pełnoprawnym, uznanym przez Państwo, Kościołem. Kościół Polskokatolicki naucza swych wiernych miłości Boga i Ojczyzny.

Kościół rzymskokatolicki korzysta również z prawa wolności sumienia i wyznania, jednakże istnieje wyraźna sprzeczność między polityką Watykanu a interesami polskimi. Episkopat Kościoła rzymskokatolickiego czuje się widocznie silniej związany z Watykanem niż z Polską.

Kościół Polskokatolicki związany jest ściśle z interesem swego narodu i kraju. Staje po stronie narodów kolonialnych i zależnych, walczących o prawo do wolności i do samodzielnego kształtowania swego bytu. Kościół Polskokatolicki bierze czynny udział w międzynarodowym chrześcijańskim ruchu pokojowym i zgodnie z pragnieniem milionów ludzi wierzących i niewierzących walczy o pokój.

Polskę Ludową budują ludzie wierzący i niewierzący.

Jesteśmy wdzięczni Państwu Polskiemu, że przestrzegając i prawem chroniąc wolność sumienia i wyznania, daje nam możliwość zaspokajania religijnych potrzeb.

Kłamliwa propaganda w sprawie rzekomych prześladowań w Polsce czerpie natchnienie z wrogich Polsce ośrodków politycznych.

Wchodzimy w drugie 20-lecie Polski Ludowej z przeświadczeniem, że jesteśmy dumni, bez względu na wyznawany światopogląd, iż kraj nasz zajmuje poczesne miejsce wśród wolnych narodów. (t)

## KONFLIKTY

### MIĘDZY RODZICAMI I DZIEĆMI

Rodzice żyją dla swoich dzieci. Dzieci za to winne są rodzicom wdzięczność i szacunek. Od dzieci nie wymaga się jednak poświęcenia własnego życia rodzicom, podczas gdy rodzice przekazując życie potomstwu, usuwają się w cień. Dzieci rodzą się w całkowitej zależności i ich usamodzielnianie następuje bardzo powoli. Kiedy młody człowiek jest dzieckiem rodzice muszą pozwolić mu żyć po dziecięcemu. Po kilkunastu latach rodzice muszą pogodzić się z faktem, że któregoś dnia dziecko opuści ich na stałe, aby życie swoje złączyć z inną osobą. Stąd wynikają dramaty — rodzice nie chcą wyrzec się dzieci, usiłują przeszkodzić ich małżeństwu. Kiedy dzieci chcą się zenić w wieku, w którym

oni sami wstąpili w związek małżeński, wtedy zaczynają się konflikty, rosną między dziećmi a rodzicami bariery nie do przezwyciężenia.

Ludzie dorośli, ustabilizowani, nie zmieniają się szybko. U dzieci co parę lat zachodzą zmiany, a ich rodzicom stale wydaje się, że córka czy syn mający 20 i więcej lat jest jeszcze dzieckiem. Starają się zatrzymać ich w domu, gdzie młodzi ludzie nudzą się i gdzie pogłębia się między ludźmi tego samego domu przepaść.

Rodzice, którzy umieli dobrze wychować swoje dzieci cieszą się dziećmi i wtedy, kiedy one opuszczają dom rodzicielski po to, aby założyć własne ognisko.

Powiedzieliśmy jednak, że rodzicom należy się od dzieci wdzięczność i szacunek. W Dekalogu czytamy: „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Dzieci mają obowiązek otaczać opieką swoich rodziców, gdy ci się zestarzeją. Starość jest dla rodziców smutna i ciężka. Dzieci, które dzięki rodzicom zdobyły wykształcenie, zawód, winny zaopiekować się swoimi starymi rodzicami.

Obowiązkiem rodziców jest wyrobienie sobie auto-

rytetu u dzieci. Rodzice wierzący winni wiedzieć, że są zastępcami samego Boga wobec swych dzieci. Stosując nawet surową ale wyrozumiałą opiekę nad dziećmi spełniają swoje powołanie. Dzieci karmione lekceważeniem będą lekcewały otoczenie a w przyszłości i swoich starych rodziców. Nie zawsze wierzący rodzice są w stanie przekazać swym dzieciom w spadku majątek, ale mogą im zapewnić religijne wychowanie.

Tygodnik nasz często pisze o problemach rodziny i to w ten sposób — jak przed laty w „Słowie Wstępnym” pierwszego numeru pisał Ks. Biskup Prymas — „by łączyć rodzinę w całość, w postępie, by ułatwiać jej życie możliwie w najszerszym zakresie”.

Nie powinno być konfliktów między dobrze wychowanymi dziećmi a ich rodzicami. Dzieci są dumą i radością rodziców. W umysłach dzieci winno znaleźć się miejsce na wdzięczność, szacunek i miłość dla rodziców. Więź moralna łącząca rodziców z dziećmi jest na pewno jedną z najwyższych doskonałości ludzkich. (g)



## GENIUSZ ZE STRATFORDU

Zycie największego dramaturga epoki nowożytnej, genialnego poety angielskiego W. Szekspira otoczone jest do pewnego stopnia nimbem tajemniczości. Kilka lat temu do publicznej wiadomości nawet podano, że amerykański krytyk teatralny p. Calvin Hoffman twierdzi, iż Szekspir nie był autorem dzieł, które potomni mu przypisują i że dzieła te stworzył prawdopodobnie poeta angielski Christopher Marlowe. Jak dotąd hipoteza Hoffmana zamknięta jest w sferze pobożnych życzeń.

Rok 1964 jest „Rokiem Szekspirowskim”. Właśnie w r. 1964 przypada 400 rocznica urodzin „największego poety świata”, za jakiego uważał Szekspira Juliusz Słowacki. Słowacki był pierwszym Polakiem, który zrozumiał genialnego poetę i stworzył swoje dramaty pod wpływem Szekspira. Dość wymienić

„Balladynę”, „Horsztyńskiego”, „Lillę Wenedę”, czy „Mazepę”, w których znać wpływ „Snu nocny letniej”, „Hamleta”, „Króla Leara” czy „Otella”.

Szekspir po 400 latach nie zstarzał się. I dzisiaj jego sztuki ze scen teatru przemawiają do nas sugestywnie. Przed czterema wiekami debiutował „Królem Henrykiem I”. Szekspir stworzył prawie 40 sztuk. Był zresztą nie tylko dramaturgiem, był także reżyserem i aktorem. Odtwórcami ról szekspirowskich bohaterów w polskich teatrach byli artyści tej miary jak Ledóchowska, Modrzejewska, Adwentowicz, Brydziński, Junosza Stępowski, Leszczyński, Rychter, Solski, Węgieć i in.

Największy od czasów starożytnych twórca wielkich dzieł scenicznych był także autorem przepięknych sonetów. Jerzy S. Sito w artykule pt. „Sonety Szekspira” zamieszczonym we

„Współczesności” pisał: „Prof. Dover Wilson, jeden z najwybitniejszych współczesnych szekspirologów, rozważając tajemnicę Sonetów, porównał je z Jaskinią Platona: z cieni jedynie mroczniejących na ścianach Jaskini, wnosić możemy o naturze rzeczywistości”.

William Szekspir żył i tworzył w latach 1564—1616. Wywarł olbrzymi wpływ na literaturę światową. Twórczość tego genialnego dramaturga cechuje głębokie wycucie praw rządzących współzależnością historii i losów ludzkich, bogactwo charakterów, umiejętność napięcia dramaturgicznego, łączenia realizmu z fantastyką. Do najwybitniejszych tragedii Szekspira należą: „Hamlet”, „Makbet”, „Król Lear”, „Otello”, „Romeo i Julia”, „Juliusz Cezar”, „Antoniusz i Kleopatra”; do komedii: „Sen nocny letniej”, „Wesoła kumoszka z Windsoru”, „Burza” i in.

## HYMN ZIELONOŚWIĄTKOWY

1.

*Przed Tobą dzisiaj, o Duchu Święty,  
Sprawco zachwyków, łask  
niepojętych —*

*Serce się korzy.  
O, pełna wzruszeń  
Boska tajemnico.  
Darem łask nieprzebranych  
Oświeć laskawie  
Nasze dążenia  
Czyny i sprawy.  
O, Duchu Święty,  
Boża Gołębic!*

2.

*Zielonymi brzożami  
Wioski witają miasta.  
Pieśń radości i siły  
Z czynów wspólnych wyrasta.  
Z hartu woli i męstwa  
Niech hart ducha się zrodzi.  
Niech nad naszą Ojczyznę  
Jutrznia złotą dzień wschodzi.*

*Niech będzie coraz lepiej.  
Niech będzie coraz piękniej.  
Niechaj dźwięczy rytmicznie  
Stal, żelazo i węgiel.*

*W kraju pieśni i pracy,  
W kraju zboża i fabryk.  
W kraju, w którym najpiękniej  
Kwitną róże i chabry.*

*I trwa muzykalny  
Hymn triumfalny  
Wśród siedmiu darów...  
Pełen zachwytu.*

Józef Baranowski

## ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Z przyjemnością zamieszczamy list **Pana Kazimierza Kucpera z Siemianowic**. Jest on bardzo wymowny i pouczający. Pragniemy zaznaczyć, że takich listów otrzymujemy sporo. Tak właśnie wygląda w praktyce rzymski katolicyzm, który mamy chwalić i nie atakować. Do innych spraw powrócimy później.

Pozdrawiamy Pana.

A oto list Pana Kucpera.

„Od chwili kiedy poznałem Ewangelię, zerwałem z Kościołem rzymskim, bo przekonałem się, że nie ma nic wspólnego z Kościołem Chrystusowym. Oddaliło mnie odeń wiele przykrych dla mnie doświadczeń. W 1938 r. umarła moja Matka, która chorowała prawie 3 lata. Choroba jej pochłonęła wszystko, tak że mieliśmy po jednym ubraniu i jednej koszuli. Zostało nas czworo sierot, najstarszy miał lat 12. Ojciec umawiając się z księdzem o pogrzeb przedstawił mu naszą sytuację materialną. Nie obudziło to jednak w słudze Chrystusa najmniejszego współczucia. Poradził ojcu, aby zaciągnął pożyczkę i zapłacił mu za pochowanie zmarłej. Nie było wyboru. Ojciec zadłużył się, żeby Matka miała chrześcijański pogrzeb. Wydaje mi się, że nie przesadzam, twierdząc, że gdyby Chrystus zszedł na ziemię, ukamienowałiby Go Jego rzekomi słudzy.

A czy to nie oburzające, że w 1939 r. papież błogosławił lotnictwo niemieckie.

A święta inkwizycja w imię Chrystusa wydająca wyroki na tysiące niewinnych ludzi.

Tyle jest różnych rzeczy w Kościele, które gorszą i oburzają. Głośna była ostatnio w Kielcach sprawa ks. Jerzego Żmudy, który dostał 4 lata więzienia za zgwałcenie dziewczynki ze szkoły powszechnej. Ojcowie w czasie rozprawy zeznając utrzymywali, że nie wierzą w winę księdza. Dziennikarz, który był obecny na procesie, napisał później: „Szkoda, że z tej wstydlivej, trudnej, bolesnej i kosztującej ich wiele zdrowia lekcji życia rodzice tak mało skorzystali”. Zachowali się jak strusie w czasie niebezpieczeństwa”.

Przytoczyliśmy część tylko listu p. Kucpera, w którym wiele jeszcze autor podaje fak-

tów świadczących o odejściu od nauki Chrystusa zarówno duchownych jak wiernych Kościoła rzymskiego.

**Pani Zenobia Krasucka z Wałbrzycha** prosi aby napisać coś o poglądach religijnych Towiańskiego, gdyż jak pisze — „jest nadzwyczaj interesujące, że ten człowiek potrafił do tego stopnia oczarować naszego największego wieszczę, który w końcu wypowiedział te pamiętne słowa: „Polsko! Twa zguba w Rzymie”. Słowa, które Pani przytacza napisał J. Słowacki znacznie wcześniej, nim został towiańczykiem. Zresztą Słowackiego na bardzo krótko oczarował Towiański, bo towiańczykiem został w 1842 r. a już w 1843 odsunął się od Koła Towiańczyków, zrażony projektem nabożeństwa na intencję ducha cara Aleksandra I, zaś w 1845 roku zerwał ostatecznie z towianizmem.

Towiański głosił nadejście Królestwa Bożego, które zrealizuje się w ciągu siedmiu epok. W każdej z tych epok ma działać Posłaniec Chrystusa, Mąż Boży. Pierwsza z tych epok miała przypadać na połowę XIX w., owym zaś Mężem Bożym miał być sam Towiański.

Towiański uważał, że istnieje związek między światem duchów, a żyjącymi ludźmi. Duchy dobre układają się w kolumny jasne, duchy złe — w ciemne. Duchy działają za pośrednictwem człowieka. W zależności od postępowania człowieka mają na niego wpływ duchy jasne lub ciemne.

Towiański głosił również wiarę w metempsychozę, czyli wędrówkę dusz. Według tej wiary, dusza przechodzi szereg wcieleń, zanim osiągnie doskonałość. Pozdrawiamy serdecznie.

### MAJ

N	17	Zesł. Ducha Św., Sławomira, Paschalis, Weroniki
P	18	Wenancjusza, Feliksa
W	19	Piotra, Iwony
Ś	20	Bernarda, Bazylego
C	21	Tymoteusza, Teobalda
P	22	Julii, Heleny
S	23	Dezyderego, Michała



## EKSPORT ZE STOLICY

Od trzech lat z roku na rok zwiększa się eksport towarów wyprodukowanych przez warszawskie fabryki. W br. władze gospodarcze zamierzają podnieść produkcję eksportową, by osiągnąć kwotę 5 mld zł. Projektuje się modernizację wyrobów i wprowadzanie coraz nowych asortymentów. W myśl tego Polskie Zakłady Optyczne w ostatnim okresie opracowały i wprowadziły na obce rynki nowe typy mikroskopów. Ponadto wyprodukowały supernowoczesne urządzenie optyczne. Zakłady Kasprzaka w ub. r. wprowadziły do produkcji nowe typy radioodbiorników, które znalazły za granicą licznych odbiorców. W br. podejmują na eksport produkcję aparatów kontrolno-pomiarowych. Podobne możliwości zdobywania obcych rynków mają również inne zakłady produkcyjne. Np. Biuro Urządzeń Techniki Jądrowej wyeksportuje towarów za ok. 8,5 mln zł.

## POLSCY RYBACY URATOWALI CHŁOPCÓW NORWESKICH

W porcie Haugesund załoga jednego z polskich trawlerów rybackich uratowała dwóch dziesięcioletnich chłopców norweskich, którzy wpadli do wody.

Fr. Drogosz zauważywszy tonących chłopców wskoczył do wody i popłynął na ratunek. Za nim podążyli dwaj jego koledzy. Chłopców wyciągnięto na pokład trawlera, gdzie się nimi zaopiekowano.

## 450-LECIE ŚMIERCI ADAMA z BOCHENIA

5.IV. we wsi Bocheń w pow. łowickim odbyła się uroczystość związana z 450-leciem zgonu sławnego filozofa, przyrodnika i medyka — Adama z Bochenia zm. w 1514 r. Obchody te wiążą się z jubileuszem 600-lecia istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1510—11 był on bowiem rektorem tej uczelni.

W uroczystości wzięli udział Cz. Wycech, J. Horodecki, W. Krasta, E. Krassowska, Z. Garstecki.

W pałacu w Nieborowie otwarto interesującą wystawę manuskryptów, druków i materiałów ikonograficznych związanych z Adamem z Bochenia.

## WIEŻOWIEC DLA SAMOTNYCH

W 1965 r. na rogu ul. Grochowskiej i Mińskiej oddany zostanie do użytku wieżowiec dla samotnych. Budynek będzie miał kształt walca, a w pomieszczeniach parterowych będzie restauracja dla 100 osób jednocześnie.

W tymże roku przy ul. Kobielskiej w Warszawie otwarta zostanie pawilonowa kawiarnia.

## Połknął żyletkę

Przed kolegium dzielnicy Łódź stanął Ryszard Pawlak za używanie po pijanemu wulgarnych słów. Aby uniknąć rozprawy połknął żyletkę. Kolegium skazało go na 3 miesiące aresztu.

## 2 kosmonautów w 1 statku

Amerykańska Agencja Przesłania Kosmicznej podała do wiadomości, że wystrzelona zostanie na orbitę okołoziemską pusta kabina „Gemini”. Próba ta poprzedzi wystrzał w przestrzeń pary kosmonautów w jednej kabine, co ma nastąpić pod koniec br.

## ROZNIKA WYZWOLENIA WĘGIER

4 kwietnia br. Węgierska Republika Ludowa obchodziła 19 rocznicę wyzwolenia Węgier spod jarzma hitlerowskiego. W uroczystościach związanych z wyzwoleniem wzięła udział delegacja partyjno — rządowa ZSRR na czele z premierem Związku Radzieckiego Nikitą Chruszczowem.

Węgierska Republika Ludowa w ciągu 19 lat swego istnienia ma w życiu gospodarczym i kulturalnym swego kraju poważne osiągnięcia



Dział lekkich konstrukcji metalowych kombinatu metalurgicznego Csepel wyprodukował dla fabryki rur Związku Radzieckiego automat długości 45 m o napędzie mechanicznym i hydraulicznym sterowaniu do prasowania przy pomocy płomienia.



Mechaniczne spryskiwanie pol pod kukurydze roz-tworem w spółdzielni produkcyjnej 1963



Stadion Ludowy w Budapeszcie z lotu ptaka

## PORADNIA „K” DLA PRZYSZŁYCH MATEK

W warszawskich poradniach „K” zaobserwowano, że kobiety w ciąży nie korzystają z opieki lekarzy. Niewiele tylko kobiet zgłasza się do poradni w pierwszych miesiącach ciąży, zwykle przychodzą tu w okresie ciąży już bardzo zaawansowanej.

Są również kobiety, które na krótko przed porodem zjawiają się u lekarza. Tymczasem gdyby kobieta ciężarna była pod opieką lekarza od pierwszych tygodni ciąży, można by uniknąć wielu niebezpieczeństw a nawet groźnych powikłań.

## W SKRÓCIE

**Pismo ekumeniczne w esperanto.** W Ratuszynie ukazał się pierwszy numer pisma ekumenicznego w esperanto. Numer ten zawiera m. in. wyjątki ważniejszych przemówień papieża Pawła VI na tematy ekumeniczne.

**Pięcioksiąg Mojżesza.** Japoński ksiądz Mikasa Munehito, brat cesarza, napisał książkę pt. „Pięcioksiąg Mojżesza”. Książkę jest dyrektorem Japońskiego Towarzystwa Naukowego dla Studiów Orientalnych.

**Cykl artykułów o 20-leciu Polski Ludowej.** Wychodzący w Toronto polonijny tygodnik „Kronika Tygodniowa” rozpoczął na łamach swych publikowanie cyklu artykułów poświęconych dwudziestolecu Polski Ludowej. Jednym z pierwszych artykułów na powyższy temat są: „Umowna miara” oraz „Dorobek gospodarczy 20 lat”. (K)

**Krajowy Zjazd Komitetu Przeciwalkoholowego.** W Warszawie obradował I Krajowy Zjazd Komitetu Przeciwalkoholowego. Komitet liczy już ponad 25 tys. członków. Na zjeździe omówiono dotychczasowe osiągnięcia i ustalono zadania na najbliższe cztery lata. Wybrano również nowe władze organizacyjne. (K)

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31, Tel. 28-97-84; 29-26-43. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290 lub na konto Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” PKO Nr 1-6-100020, Warszawa, ul. Wronia 23. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1,13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2,10,5 £A i 20,4 £E.